

# Raperzy pokochali gwara



FOT. FRANCISZEK PRUSIECKI/REPORTER

Dla artystów pochodzących ze Śląska, takich jak raper Robert Binias (na zdjęciu), rodzimy dialekt to nie tylko wyraz kulturowej tożsamości, ale także sposób na okazanie buntu

Nie tylko bluesmani, ale także punki i hiphopowcy nagrywają krążki po śląsku. W przyszłym roku powstanie kilka nowych „gwarowych” płyt – pisze **Marcin Zasada**

**R**apuję po śląsku, bo jestem ze Śląska, znam gwara – tłumaczy katowicki raper HST. Artysta, podobnie jak coraz więcej młodych muzyków z jego regionu, połączył nowoczesne brzmienia z gwara. Coś, co jeszcze kilka lat temu uznano by za przejaw regionalnej egzotyki, dziś staje się coraz powszechniej stosowanym, świadomym zabiegiem artystycznym.

Jego korzeni należałoby szukać w latach 90. W połowie poprzedniej dekady jedną z większych niespodzianek na polskiej scenie był debiut grupy Hasiok. Płyta „Brudy”, dzięki której zespół był m.in. nominowany do Paszportów „Polityki”, również przynosiła słuchaczom rap po śląsku. Jak przyznaje Robert Binias, lider i wokalista Hasioka, decyzja o rapowaniu gwara zrodziła się spontanicznie.

– Wiedzieliśmy, że to będzie odróżniać nas od innych zespołów. Takiego połączenia wcześniej nie słyszałem – podkreśla Binias. – Nie miałem oporów przed używaniem śląskiej mowy, było to raczej naturalne, tym bardziej że uwielbiam jej brzmienie.

Prawdziwie kultowym artystą rapującym po śląsku jest Dohtor Miód. W wielu utworach nie unika on wulgaryzmów i prześmiewczej retoryki, jednak nie boi się też podejmować tematów ważnych z punktu widzenia

Ślązaków (np. kawałek „Nation”: „Łobudź się ślunski narodzi/Nie mogymy dłuży żyć w bidzie i w głodzie”). Dohtor, mieszkaniec Piekar Śląskich, unika kontaktów z prasą. Rozgłos zapewnia sobie jednak w inny sposób – jego płyty są rozchwytywane w drugim obiegu i stanowią inspirację dla wielu innych zespołów. Jednym z nich jest bytomski-siemianowicki Ausdruck grający mieszankę reggae z elementami hiphopu i muzyki elektronicznej. Grupa nagrała dwie płyty, na których ironiczne piosenki krzyżują się z utworami traktującymi o poważnych problemach regionu (jak choćby „Zima” o biedzie i lekceważeniu Śląska pokazanych na przykładzie rodziny kradnącej węgiel). Jan Jakubiec, autor tekstów Ausdrucka, traktuje tworzenie po śląsku jako rodzaj buntu. – Dla ludzi w całej Polsce śpiewanie naszą gwara kojarzy się tylko z piwnymi biesiadami. Pokazujemy, że po śląsku też można mówić o problemach społecznych. Po drugie, to wyraz naszej tożsamości z tym regionem – wyjaśnia Jakubiec.

Podobnie uważa Syn Syty Selektor, śląski didżej, który łączy gwara z muzyką reggae. Artysta wymyślił nawet dwie nazwy dla swojego stylu: „hałdamuffin” lub „Rawamuffin”. – Nie można wypierać się swoich korzeni. Kilka lat temu dobitnie uświadomili

mi to Jamajczycy, z którymi spędzałem sporo czasu, gdy mieszkałem w Londynie. Oni dużą wagę przywiązują do tego, skąd pochodzą – mówi Syn Syty.

Jeszcze dobitniej wypowiada się o tym raper HST. Na debiutanckiej płycie sprzed pięciu lat ciekawie połączył polszczyznę ze śląskim. W przyszłym roku zapowiada wydanie drugiego albumu, na którym również nie zabraknie gwary.

Profesor Jan Miodek, rodowity tarnogórzanin, uważa, że możemy mówić o kolejnym kroku w kierunku nobilitacji gwary. To ważne, bo – jak podkreśla językoznawca – obok Podhala, Górny Śląsk jest miejscem, gdzie gwara jest tak obecna w życiu mieszkańców. Jednak używanie jej nie zawsze spotyka się ze społeczną akceptacją, również na Śląsku.

– To dowartościowywanie języka śląskiego następuje stopniowo po 1989 roku. Działania artystów, którzy nie boją się używać go w swojej twórczości, systematycznie prowadzą do zdejmowania z niego kłatwy języka brzydkiego, wstydlwego i zgermanizowanego – uważa prof. Miodek.

**G**wara zestawiona z takimi gatunkami muzycznymi jak rap czy reggae nie razi, ponieważ tak jak one wywodzi się z kulturowych korzeni. Pochodzący ze Szczecina Jacek „Budyń” Szymkiewicz, wokalista i gitarzysta związanego ze Śląskiem zespołu Pogodno, jest przekonany, że takie połączenie wynika z poszukiwania artystycznej tożsamości twórców.

– Punk śpiewany gwara? Śpiewanie po śląsku jest trochę jak pokazanie systemowi „czterech liter” – uważa Bu-

dyń. On sam kilkakrotnie sięgał po elementy śląskiej stylistyki we własnych utworach. W jednej z najbardziej znanych piosenek grupy „Elvis” Budyń wyśpiewuje dziwną zbitkę słów polskich, angielskich i gwarowych („Elvis Presley sing this song/Put some śmieci to the hasiok”).

**J**ednym z najciekawszych zespołów, których muzyka zostaje wzbogacona śląską mową, jest punkowo-elektroniczny Hercklekt. Grupa zaczynała od dwóch płyt w języku polskim. Na trzecim albumie nagrany w tym roku znalazły się utwory zaśpiewane gwara. Dzięki temu muzycy nabrali jeszcze więcej buntowniczego wigoru („Sterujecie nami łód pokolyń/Ale my niy som tacy jak nasi starzy/Niy bojymy się niy potrzebujymy zezwołyń/Niy mocie nad nami już żodny władzy”). Mózgiem Hercklektu jest bytomianin Wojtek „Kalina” Kalinowski, członek zespołów Ausdruck, Arkapark i Okoliczny Element Artystyczny.

– Hercklekt to muzyka złości i buntu. Ja mówię i po polsku, i po śląsku, ale kiedy przeklinam, to tylko gwara. Ten język jest odsuwany na margines, tymczasem wcale na to nie zasługuje – wyjaśnia Kalina.

**Używanie gwary śląskiej to dla młodych artystów wyraz buntu**

Kilka lat temu na listach przebojów królowały przeboje braci Golców. Dziś, choć dużą popularnością cieszy się prezentujący podobny, choć bardziej ambitny muzycznie styl Zakopower, trend na góralskie hity w popowej oprawie definitywnie się skończył. Trudno wróżyć podobną przyszłość młodym śląskim artystom używającym gwary, bo ich twórczość w bardzo małym stopniu jest nastawiona na komercyjny sukces. Bliżej niż do Golców jest jej raczej do góralsko-rockowo-punkowego zespołu De Press. Zaś śląski rap można porównać do angielskiego zespołu The Streets, który zrobił oszałamiającą karierę, śpiewając z charakterystycznym brytyjskim akcentem, używając lokalnego dialektu.

– Gwara śląska nie dotarła jeszcze tam, gdzie wprowadzono wcześniej góralszczyznę i nadal kojarzy się głównie ze stylistyką biesiadną. Cieszy mnie, że młodzi ludzie nie wstydzą się pokazywać jej innych zastosowań. Rap? Dzięki temu przekaz tych artystów może dotrzeć do szerszego grona ludzi. Wierzę, że twórczość w języku śląskim może być popularna nie tylko na Śląsku – mówi dr hab. Jolanta Tambor z Instytutu Języka Polskiego na Uniwersytecie Śląskim.

Kciuki za śląskie zespoły śpiewające gwara trzyma też Robert Binias z grupy Hasiok. On sam planuje w przyszłym roku wydanie kolejnej płyty. Liczy też, że na rynku pojawią się wydawnictwa innych artystów używających śląskiego dialektu. – Mam nadzieję, że zginie stereotyp przypisujący gwara śląską chamowi i burakowi. Trzeba z tym walczyć. Ja nie jestem ani chamem, ani burakiem. Z wykształcenia jestem prawnikiem i szczerę się tym, że mówię po śląsku – tłumaczy Binias.